

Zasada identyfikacji bytów nieodróżnialnych według *Traktatu* Ludwiga Wittgensteina

Józef Bremer

Jedno z oryginalnych sformułowań Leibniza zasady identyfikacji bytów (obiektów) nieodróżnialnych znajdujemy w jego *Rozprawie metafizycznej* i *Monadologii*. Zasada ta jest takież nazywana *Zasadą Leibniza*. Leibniz pisze :

[M] Nieprawdą jest, aby dwie substancje były całkiem do siebie podobne i różniły się *solo numero* - tylko liczbą, oraz że to, o czym mówi Tomasz w tym względzie zapewnia w odniesieniu do aniołów i do wszystkich duchów (*quodlibet omne individuum sit species infima* - albowiem wszelkie *individuum* stanowi tam najniższy gatunek), jest prawdziwe w odniesieniu do wszystkich substancji pod warunkiem, że różnic gatunków ujmuje się tak, jak w odniesieniu do swych figur ujmujemy geometryę¹.

[MI] Każda monada musi nawet różnić się od każdej innej. Gdyby nie ma w naturze dwóch bytów, z których by jeden był w zupełnie taki sam jak drugi i miedzy którymi nie można by znaleźć różnicy wewnątrz lub polegającej na znamionach wewnątrznych².

Zgodnie z zasadą przedmiotów nieodróżnialnych *solo numero* przedmioty te są jedną rzeczą, a różnią się jedynie numerem. Np. stan rzeczy, że X pojawia się raz jako profesor, raz jako poeta i raz jako aktor, można oddać przez X¹, X², X³. Nie mamy trzech X-ów lecz jedną osobę w trzech rolach. Mówi to ogólnie: Dwa byty różnią się *solo numero*, gdy są one odróżnialne tylko w czasie i przestrzeni, albo gdy są one nieodróżnialne same przez się.

¹ G.W. Leibniz, *Rozprawa metafizyczna*, w: G.W. Leibniz, *Wyznanie wiary filozofa. Rozprawa metafizyczna. Monadologia. Zasady natury i łaski*, tłum. St. Cichowicz, Warszawa, 1969, s. 97-146 (tutaj § IX).

² G.W. Leibniz, *Zasady filozofii, czyli monadologia*, w: G.W. Leibniz, *Wyznanie wiary filozofa...*, op. cit., s. 297-317 (tutaj § 9).

Mamy więc dwie sytuacje: quasi-geometryczną (którą Leibniz *explicite* zwalczał w polemice z S. Clarkiem i I. Newtonem) oraz metafizyczną. W tej drugiej mamy dwa występy tego samego bytu w konfiguracjach: np. co najmniej dwa występy tego samego bytu na scenie. Stanowisko to głosi tak, jak zobaczymy, L. Wittgenstein (2.0233, por. niżej), pisząc, że dwa obiekty o tym samym wewnętrznym, tj. formie, różni się swymi właściwymi zewnętrznymi.

Pomijając sytuacje z geometrii, w realnym świecie leibnizianskich monad i zbiorów monad nie może być dwóch bytów, które różni się jedynie *solo numéro*. Wspomniana *zasada identyfikacji* znana jest zazwyczaj w postaci:

[ZL] Konieczne jest, że jeżeli każda własność bytu *a* jest własnością bytu *b* i odwrotnie, wtedy byt *a* jest identyczny z *b*.

[ZL] można wyrazić prościej: „Obiekty jako ciowo nieodróżnialne są identyczne”³. [ZL] stara się uchwycić intuicyjną ideę, że różne byty muszą się jako różni, i to pod jakim względem (dlatego [ZL] może tak nazwać *zasadę niepodobieństwa tego, co różni*). Jeżeli dwa w widoczny sposób różne byty nie różni się pod adnym względem, to możemy powiedzieć, że byty te są różne tylko ze względu na nazwę, tzn. że mamy do czynienia z jednym i tym samym bytem. Leibniz uważa, że do istoty różnicy pomiędzy indywidualnymi bytami musi należeć różnica właściwa, tak i każdy byt musi mieć jak własność wewnętrzną, której nie ma inny byt. Tego typu właściwość może być nieskończenie wiele⁴. Dwie przystające figury geometryczne nie mogą być odróżnione na podstawie wewnętrznych właściwości, więc same odróżnialne jedynie poprzez swoje przestrzenne miejsce w relacji do innych rzeczy. Jedną z takich figur może np. być bardziej na wschód od drugiej.

Wittgenstein nie akceptuje drugiej części [MI], którą można sparafrazować następująco: w przyrodzie nie ma dwóch indywidualnych bytów, różniących się jedynie numerycznie, musi bowiem być możliwe podanie racji, dlaczego same różne, i należy

³ Por. J. Perzanowski, *Teofilozofia Leibniza*, w: G.W. Leibniz, *Pisma z teologii mistycznej*, tłum. M. Frankiewicz, Kraków, 1994, s. 243-351 (cyt. s. 267). Perzanowski odróżnia zasady identyczności Leibniza („*x* jest *x*” oraz „*x* nie jest nie-*x*”, a także ich wersje mocniejsze), które zalicza do zasad logicznych, od powyższej zasady identyfikacji, którą zalicza do zasad wtórnych. Jego zdaniem, „gdyby pojęcia dwóch różnych obiektów się pokrywały, to nie byłoby racji dla ich różnicy, która tkwi w nich samych, stąd wyrażać się musi w ich pojęciach. W konsekwencji, nie ma obiektów, które różni się wyłącznie numerem, czy też miejscem. Te domniemane różnice są bowiem zewnętrzne i wtórne. Gdyby były one jedynymi różnicami, to znaczyłyby to, że rozwijające się obiekty mają te same pojęcia, czyli przez Zasadę Identyfikacji są one identyczne”, s. 267, por. s. 270.

⁴ Wiąże się to z ideą Leibniza, że każda indywidualna substancja jest nazywalna (przez Boga). Nazwa każdej nazwanej substancji ma jako swój sens kryterium, które odróżnia jej obiekt od innych substancji.

jej szuka w nich samych. W tym, co następuje, przedstawimy szkic interpretacji zasady identyfikacji, oparty na zawartym w *Traktacie* rozumieniu przedmiotów, rzeczy i zda elementarnych⁵.

Rzecz a przedmiot

W *Traktacie logiczno-filozoficznym* Wittgenstein mówi o rzeczach i przedmiotach. W tezie *Traktatu* 2.01 czytamy (w tłum. B. Wolniewicza): „Stan rzeczy jest pojęciem przedmiotów (obiektów, rzeczy)”⁶. Odno nie do cytowanej tezy nasuwają się pytania: Czy „przedmioty”, „obiekty” i „rzeczy” to synonimy? Jak je przetłumaczyć na język polski? Wolniewicz tłumaczy *Sachen* jako *obiekty*, co brzmi nieco dziwnie. Podobne sformułowanie jak w 2.01 spotykamy w 4.1272⁷.

Możemy podać następujące interpretacje tezy 2.01:

- 1) Rzeczy to te specjalne przedmioty, które wiążą się w stany rzeczy. Znaczący to, że są przedmioty, które nie wiążą się w stany rzeczy.
 - 2) Rzeczy to przedmioty w aspekcie ich pojęcia z innymi. Mamy więc przed sobą różnicę aspektu, która przypomina podobne odróżnienie zdarzenia⁸ i faktu⁹. Przedmioty to rzeczy same przez się (*per se*).
 - 3) *Rzeczy* i *przedmioty* to synonimy. W dalszej części traktujemy przedmioty jako byty proste *per se*, a rzeczy to przedmioty w aspekcie powiązania z innymi (w aspekcie *Sachen*).
- (a) Przedmioty są materiałem, z którego są zbudowane atomowe stany rzeczy (2.01), są one substancją wiata, dlatego nie mogą być złożone (2.021).

⁵ Ze wspomnień T. Redpatha, dotyczących roku 1939, można wnioskować, że Wittgenstein był zaznajomiony z filozofią G.W. Leibniza, por. Redpath, *Ludwig Wittgenstein. A Student's Memoir*, London, 1990, s. 38-11, 90-95. Perzanowski zalicza ontologię Leibniza i młodego Wittgensteina do tej samej rodziny ontologii kombinacyjnych (J. Perzanowski, *Teofilozofia...*, *op. cit.*, s. 301).

⁶ Oryg.: „Der Sachverhalt ist eine Verbindung von Gegenständen (Sachen, Dingen)”. W niektórych wydaniach *Traktatu* (*Engelmann TS*, *Wiener TS*, *Gmunden TS*) oraz w *Taschennotizbuch E Mathematik und Logie*, po *Dingen* jest kropka, której nie ma w wydaniu *Tractatus logico-philosophicus* (Frankfurt, 1989) oraz tak w polskim wydaniu: *Tractatus logico-philosophicus* (Warszawa, 1997), por. *Wittgenstein's Nachlass. The Bergen Electronic Edition* (2000).

⁷ „Gdziekolwiek słowa »przedmiot«, (»rzecz«, »obiekt« itd.) używa się właściwie, tam w ideografii logicznej wyraża ją nazwa zmienna» (4.1272). Teza 4.1272 może służyć jako potwierdzenie synonimiczności terminów: *przedmiot*, *rzecz* i *obiekt*.

⁸ Oryg.: „was der Fall ist”, teza 1.

⁹ Oryg.: „Tatsache”, teza 1.1.

Ponadto mają one form (2.025). Form przedmiotu jest jego możliwości występowania w stanach rzeczy.

- (b) Jeżeli dane są wszystkie przedmioty, to zarazem dane są te wszystkie *możliwe* stany rzeczy, a każda rzecz jest niejako w przestrzeni możliwych stanów rzeczy (2.0124, 2.013).
- (c) Jeżeli jaka rzecz może być w ogóle wyróżniona, to może być wyróżniona przez opis (opis własności, które posiada, lub których jej brak, 2.02331). „Dwa przedmioty o tej samej formie logicznej różnią się od siebie - pomijając ich własności zewnętrzne - tylko tym, że są różne” (2.0233). Wittgenstein nie mówi nic definitywnego na temat logicznej formy przedmiotów.
- (d) Nazywania nie należy tutaj rozumieć jako tworzenie znaków dla rzeczy. Nazwy te są przedmiotami, czyli obiektami prostymi. Nazywanie jest więc konfiguracją atomów - jeden przedmiot łączy się z drugim. W tej mierze nazywanie to sytuowanie, które generuje własności zewnętrzne przedmiotów uwikłanych. Nie wszystkie własności zewnętrzne są otrzymywane w ten sposób. Pojawia się „przedmiot” i „nazwa” są przez nas używane w znaczeniu technicznym (Traktatowym).
- (e) „Konfiguracja przedmiotów tworzy stan rzeczy” (2.0272), a „Ogół istniejących stanów rzeczy jest światem” (2.04, por. 2.05).
- (f) Przedmioty są proste (2.02), co jest ściśle związane z możliwościami analizy zdania, które ich dotyczą: „Każda wypowiedź o kompleksach można rozłożyć na wypowiedź o ich składnikach oraz na zdania, które opisują te kompleksy całkowicie” (2.0201)¹⁰.
- (g) Błędem byłoby identyfikować przedmioty z tym, co potocznie nazywamy *indywiduami*, albo przypuszczać, że nie mogłyby one być podobne do tego, co potocznie nazywamy *relacjami*. Ponieważ przedmioty konstytuują substancję świata, naturalnie sprawą wydaje się myśleć o nich jako o bezczasowych. „Przedmiot jest tym, co stałe i trwałe; konfiguracja - tym, co zmienne i nietrwałe” (2.0271). W tym sensie przedmioty zdają się bardziej przypominać tradycyjne uniwersalia aniżeli partykularia. O przedmiotach możemy powiedzieć jedynie to, że są. Przedmioty są proste, nie istnieją więc, gdy istnieją, to by było zniszczalnym. Istnieją, egzystują wyłącznie (niektóre) kompleksy. Przedmioty są, dokładniej przeegzystują.

Zgodnie z (c) nie potrafimy zidentyfikować rzeczy, jeżeli ta nie ma charakterystycznych własności, które da się opisać. Przedmioty mogą uzyskać swoje identyczności (to samo ci) strukturalnie, zakładając, że mamy jakiś sposób, w którym różne struktury mogą być identyfikowane. Gdy odejdziemy od prostego nazywania przedmiotu i opiszemy go przez jego własności zewnętrzne¹¹, to nie zajmujemy się już przedmiotem, lecz rzeczą, która ma być opisana w terminach innych przedmiotów, które znowu mają być po prostu nazwane. Samo odmienne nazywanie przedmiotów może oznaczać je jako różne, podczas gdy nazywanie ich tym samym nazwą może oznaczać je jako takie same.

Własności przestrzenne

Leibniz uważa [por. ZL], że (i) spotykane w przyrodzie różnice między indywidualnymi bytami muszą być różnicami własności, dokładniej jako ci, czyli w języku Wittgensteina – własności wewnętrznych (gdy chodzi o przedmiot, to według Wittgensteina własność jest wewnętrzną, jeżeli jest nie do pominięcia, by dany przedmiot jej nie posiadał (por. 4.1221)). Teza (i) sprowadza się do tego, że dany byt *a* musi mieć przynajmniej jedną własność wewnętrzną, której byt *b* nie ma.

Wittgenstein przyjmuje też przeciwnie :

[W] Albo rzecz ma własności, jakich nie ma żadna inna – wtedy można ją wyodrębnić zwyczajnie przez opis i na to wskazać; albo te są rzeczy, którym wszystkie własności są wspólne – wtedy w ogóle nie da się wskazać na jedną z nich. Jeżeli bowiem rzecz niczym się nie wyróżnia, to i ją jej wyróżnić nie mogą; gdy inaczej byłaby własnością (2.02331) (tłum. własne).

Teza [W] nie mówi o bytach w ogóle, lecz o rzeczach, czyli przedmiotach, obiektach prostych. Używany przez Wolniewicz zwrot „niepodobna” zastąpił my przez „nie da się”, aby uniknąć skojarzeń z podobieństwem. Leibniz uważa, że monady są od siebie jako ciowo różne. Wittgenstein dopuszcza drugą z powyższych alternatyw: przedmioty mają tym samym formę, różni się jedynie swymi występieniami w kompleksach, czyli swym uwikłaniem, czyli własnościami zewnętrznymi (por. wyżej, przykład z X_1, X_2, X_3).

¹¹ Wittgenstein pisze: „Zdanie jest opisem jakiegoś stanu rzeczy. Jak w opisie przedmiot jest opisywany według jego własności zewnętrznych (*externen Eigenschaften*), tak w zdaniu rzeczywistość jest opisywana według jej własności wewnętrznych (*internen*). Zdanie konstruuje za pomocą rusztowania logicznego pewien wiat” (4.023) (tłum. własne).

Proponowane przez Leibniza rozwinięcie jest prostsze. Wymaga wzbogacenia ujęcia jako ciowego obiektów o wyznaczniki owych uwikłań, inne niż wyznaczniki Wittgensteina: *umożliwianie* - czyli to, że przedmiot może wystąpić w danej konfiguracji, należałoby wzbogacić o *ufaktycznianie* i o wyznaczniki podobne.

Jednak, zdaniem Wittgensteina, rzeczy, o których mowa w [W], mogą być numerycznie różne, tzn. różni się jedynie liczbą. U Wittgensteina nie wchodzi w grę możliwość istnienia innych, nieznanych własności różnych rzeczy. Jest tak dlatego, że analiza kompleksów prowadzi nas do skończonego ogółu (*Gesamtheit*, *totality*, por. wyżej - przypadek *d*) przedmiotów i struktur przedmiotów, a nie do nieskończonego szeregu własności, jak to ma miejsce u Leibniza¹².

Dlatego Wittgenstein mówi w [W]: „wszystkie własności są wspólne”¹³, tzn. wspólne dla pewnych obiektów, ale nie dla wszystkich. Oznacza to zarazem, że zajmując się rzeczami, zawsze mamy do czynienia z szeregiem dostępnych własności. Ponieważ musimy mówić o rzeczach jako o przedmiotach i w terminach dotyczących przedmiotów (a tym samym w terminach *wszystkich możliwych ci*, 2.0121), nie możemy rozpoznać dalszych własności wewnętrznych, które nie mogą zostać tak opisane. Wszystkie własności wewnętrzne są ukazane w przedmiotach i ich strukturach, a różnice, których nie możemy w ten sposób pokazać, nie mogą być pokazane.

Jako przykład możemy ułożyć złożony jedynie z dwóch identycznych liści *a* i *b*, które leżą obok siebie, powiedzmy w odległości pięciu centymetrów (Z?)¹⁴. Przyjmujemy, że liście mają ten sam kolor (*C*), barwę (*B*), kształt (*K*). Używając języka *Traktatu*, możemy ten układ opisać za pomocą zdań elementarnych: *Ca*, *Cb*, *Ba*, *Bb*, *Ka*, *Kb*, *aRb*, *bRa*. W układzie wykluczone są zdania *aRa* i *bRb* (poprzez zwykłe aksjomaty teorii pomiaru odległości).

Chociaż dane z wykluczonych zdań nie jest w tym układzie zdaniem elementarnym, to są one poprawnie sformułowanymi zdaniami ekstensjonalnego języka, jaki Wittgenstein szkicuje w *Traktacie*. Jeden byt (liść) nie może stać w relacji *R* („leżeć w odległości pięciu centymetrów od”) do siebie samego. Samo występowanie *aRb* i *bRa* może być traktowane jako odzwierciedlenie koniecznej symetrii relacji *R*. Tego rodzaju formalne własności relacji pomiędzy przedmiotami są przykładami tego, co możemy jedynie pokazać.

¹² Nie jest tak, że analiza rzeczy prowadzi nas do skończonego ogółu przedmiotów i struktur przedmiotów. Wittgenstein pisze: „Niedorzeczne jest to, że mówi o ilości wszystkich przedmiotów” (4.1272). Nie jest jasne, dlaczego jest to *niedorzeczne* - czy dlatego, że rzeczy ze swej natury są niepoliczalne, czy te dlatego, że nie można o tym mówić (czyli z uwagi na zasady reprezentacji językowej). Analiza rzeczy nigdzie nie prowadzi, gdy rzeczy są proste.

¹³ Oryg.: „Es gibt mehrere Dinge, die ihre sämtlichen Eigenschaften gemeinsam haben”.

¹⁴ W Polemice Leibniza z Clarkiem (trzeci list Leibniza) czytamy, że Leibniz prosił kiedyś kogoś, by spróbował znaleźć w ogrodzie dwa identyczne liście. Ów człowiek, rzecz jasna - mimo iż wcześniej chętnie si - niczego takiego nie znalazł.

Podsumowanie

(I) W stosunku do przeprowadzonych własności rozważa można na postawi zarzut: chociaż dwa liście: a oraz b , mogą mieć wspólne wszystkie swoje własności, to b dla przecie przynajmniej w dwóch różnych miejscach przestrzeni, tzn. przynajmniej ta własność b dla miała różną. Tego rodzaju zarzut niesie ze sobą dwa problemy:

- 1) Nie mamy innego sposobu zdeteminowania przestrzennych miejsc jak poprzez: (i) odniesienie do rzeczy traktowanych jako przedmioty, czyli do rzeczy *per se*, które muszą być identyfikowalne w jakiś inny sposób, czy poprzez (ii) odniesienie do jakichś innych przedmiotów. Gdyby nie było sposobu odróżnienia dwóch rzeczy oprócz ich „przestrzennego miejsca”, to nie byłoby także sposobu odróżnienia jednej przestrzennej relacji od tej samej przestrzennej relacji z odwróconymi terminami. Innymi słowy: jedynie wówczas możemy powiedzieć, że wypowiedź „ a jest z lewej strony ζ ” różni się od wypowiedzi „ ζ jest z prawej strony a ”, gdy a i b są blisko siebie odróżnione w sposób gwarantujący, że dwa znaki a i b są używane *właściwie* (por. 4.1272). Takie tutaj identycznie przedstawianych przedmiotów jest sama przedstawiana (pokazywana) poprzez to samo albo różnic znaków używanych do przedstawiania tych przedmiotów.
- 2) Nie można równie twierdzić, że dwie rzeczy mogą być zawsze odróżnione, ponieważ przynajmniej a b dzie zawsze miało własność „bycia różnym od b ”, za b b dzie zawsze miało własność „bycia różnym od a ”. Tego bowiem rodzaju twierdzenie także zakłada, że te dwie własności są różne, co znowu zakłada, że w jakiś inny sposób potrafimy od siebie odróżnić a oraz b .

Zarówno w przypadku 1, jak i 2 zakłada się, że formalne własności relacji (jako przedstawiane) zachodzących pomiędzy przedmiotami są same przedstawiane (pokazywane) tylko przez formalne własności relacji zachodzących pomiędzy znakami przedstawiającymi te przedmioty¹⁵.

(II) Nasze rozważania pozwalają, na podstawie oryginalnego tekstu *Traktatu*, lepiej zrozumieć jego tezę traktującą o identyczności: „Identycznie przedmiotu wyrażam przez identycznie znak, a nie przez znak identycznie ci”¹⁶, i teza uzupełniać ca: „Jest

¹⁵ Wittgenstein pisze: „W pewnym sensie można mówić o formalnych własnościach przedmiotów i stanów rzeczy, a także o własnościach struktury faktów; i w tym samym sensie o formalnych relacjach i relacjach struktur. (...) Występowanie takich wewnętrznych własności i struktur nie można stwierdzać przez zdania, lecz się je widzi w zdaniach, które przedstawiają owe stany rzeczy i dotyczą owych przedmiotów” (4.122) (tłum. własne).

¹⁶ Oryg.: „Gleichheit des Gegenstandes drücke ich durch Gleichheit des Zeichens aus, und nicht mit Hilfe eines Gleichheitszeichens”, teza 5.53).

jasne, *e* identyczno (*Identität'*) nie jest stosunkiem między przedmiotami. Staje się to oczywiste, gdy rozważymy np. zdanie (z) : $fx \rightarrow x = a$. Mówi ono po prostu, że tylko *a* spełnia funkcję *f*, nie zaś, że spełniają ją tylko te rzeczy, które pozostają do *a* w pewnym stosunku¹⁷. Można powiedzieć, że właściwie nie tylko owo *a* pozostaje w owym stosunku do *a*, ale by to wyrazić, trzeba już znaku równości (*Gleichheitszeichen*)" (5.5301, tłum, własne). Oraz teza: „Mówi się nawiasem: Powiedzieć o dwóch rzeczach, że są identyczne (*identisch*), to niedorzeczność, a powiedzieć o jednej, że jest identyczna sama ze sobą, to nie powiedzieć nic" (5.5303).

W życiu codziennym czasami używamy zdań o identyczności. Takie zdania są uważane za sensowne i informujące. Lecz stąd nie wynika, że mamy się tak łatwo zgodzić, że istnieje relacja identyczności pomiędzy przedmiotami.

To znaczy samo posiadanie dwóch przedmiotów lub dwóch rzeczy zapobiega ich identyczności. Przedmioty albo rzeczy mogłyby być równe, mimo że pod jakim względem się różnią. W tym wypadku możemy powiedzieć – odwołując się do oryginalnego tekstu *Traktatu* – że są one równe (takie same, *gleich*), chociaż nie możemy powiedzieć, że są identyczne (*identisch*), gdy są nadal dwa. Ponadto zasada identyfikacji bytów nieodróżnialnych, chociaż obowiązuje co do kompleksów, nie obowiązuje co do przedmiotów.

¹⁷ Należy dodać, że „o ile/”jest niepuste”. Ogólnie trzeba napisać równoważność zamiast implikacji.